

Spełnione marzenie

Autor: Marzena



Mam na imię Marzena i pragnę się podzielić z Wami tym jak Bóg przez Ewangelię zmienił moje dawniej beznadziejne życie.

“Albowiem nie wstydę się Ewangelii Chrystusowej, jest Ona bowiem mocą Bożą ku zbawieniu każdemu kto wierzy.” Rzym. 1.16.

Gdy byłem dzieckiem w naszym domu rodzinnym brakowało nie raz różnych rzeczy materialnych ale szczególnie brakowało prawdziwej miłości, ciepła, porozumienia i bezpieczeństwa. Tata miał problemy z alkoholem – bił mamę i nas. Często trzeba było uciekać w środku nocy i dobrze się przed nim ukryć gdy był pijany. To był bardzo trudny czas. Brakowało mi motywacji do nauki. Chciałam uciec od tej okropnej rzeczywistości. Byłam zagubiona – nie podobało mi się to wszystko. Zazdrościłam moim szkolnym koleżankom, których ojcowie dbali o rodzinę.

W marzeniach myślałam o “lepszemu jutrze”. Nie miałam z kim o tym poważnie porozmawiać. Pamiętam jak nie raz klękałam w kącie na klatce schodowej i usiłowałam rozmawiać z Bogiem, którego nie znałam. Nie miałam pojęcia, że Bóg jest żywy, ukochał świat, interesuje się mną osobiście, kocha i pragnie mego dobra. Wręcz przeciwnie – myślałam że jest bardzo surowy, odległy i wiele wymaga. Tak myślałam bo dorośli go tak przedstawiali a też dlatego, że z własnym tatą miałam złe relacje. W wieku nastoletnim narastał we mnie żal i nienawiść do ojca i po ukończeniu 18 lat rozpoczęłam samodzielne życie.

Wcześniej rozpoczęłam pracę zawodową i wyszłam za mąż. Miałam swoją upragnioną rodzinę i sporo znajomych, ale to wszystko nie uleczyło mojego poranionego serca. Szybko się przekonałam, że życie dorosłych jest bardziej skomplikowane niż mi się wydawało. Miałam wiele pytań bez odpowiedzi i małe dzieci, które chciałam dobrze wychować, choć nie bardzo wiedziałam jak to zrobić.

W międzyczasie zmarła moja mama, która wołała o ratunek do Pana Jezusa, ciężko zachorował też tata. Moje serce doznało jeszcze większego bólu. Obwiniając o to wszystko ojca - nie chciałam mu pomagać. Czyniłam to sporadycznie. Dobrze, że trwało to krótko. Bóg wkroczył w moje życie widząc z czym się borykam. Miałam wtedy już 27 lat i **był to wielki przełom.**

Wtedy pierwszy raz dowiedziałam się o Jego wielkiej, wiecznej miłości. To była prawdziwa rewolucja. Moja ciocia, która poznała Pana Jezusa jako swojego zbawiciela, modliła się, odwiedzała każdego z rodziny osobiście i opowiadała o swoim Zbawicielu. **Podarowała mi Słowo Boże.** Nareszcie nastąpiła chwila szczerzej rozmowy, na którą czekałam wiele lat. Długo rozmawialiśmy. Czytałam w Biblii co Bóg dla mnie uczynił i że wszyscy zgrzeszyli (Rzym. 3.23-24). Zrozumiałam z łaski Bożej, że problem tkwi w moim sercu, a jest nim każdy grzech i ten sam problem mieli moi rodzice, że on jest powszechny. Dzięki niech będą Panu Jezusowi, że dał na to doskonale rozwiązanie, dostępne dla każdego kto tylko zechce je przyjąć. **Wtedy uczyniłam ten najważniejszy krok.** Nie chciałam już brnąć w przeszłości i

tkwić w grzechach ginąc, lecz poprosiłam Pana Jezusa o przebaczenie i oczyszczenie i zaprosiłam by zamieszkał w moim sercu i był moim Panem.

Czytając werset z Ewangelii Jana 3.16 “Tak BÓG umiłował świat, że Syna swego jednorodzonego dał, aby każdy kto w Niego wierzy nie zginął ale miał żywot wieczny..” w miejsce słowa "każdy" wstawiłam swoje imię. Doznałam wielkiej radości i pokoju jakiego wcześniej nie znałam. Rozpoczęłam nowe życie. Wszystko stare przeminęło a nowe zaczęło się rozwijać. Dzisiaj wiem że mogę z radością patrzeć w przyszłość którą przygotowuje Pan Jezus. Jako Jego dziecko jestem w nim ukryta a On jest moim najlepszym przyjacielem i doradcą. On mnie uczy przez Swoje Słowo jak kochać Boga i ludzi, daje zwycięstwo w różnych problemach, bo Jego telefon nigdy nie jest zajęty, i jest bezpłatny. On mi pomógł pojednać się z moim tatą, który też prosił Go przed odejściem do wieczności o zbawienie. Potem modliłam się zgodnie z obietnicą w Dziejach Apostolskich 16.31 o zbawienie dla innych z mojej rodziny i Bóg wysłuchał i kolejne osoby przyjęły Zbawiciela do swojego serca. Dzisiaj moja pasją jest poznawanie Pana Jezusa jeszcze więcej i dzielenie się Nim z innymi. Dlatego zachęcam Ciebie kimkolwiek jesteś – przyjdź do Zbawiciela ze szczerym wyznaniem i proś a otrzymasz życie wieczne i nowe serce, które będzie pragnęło podobać się Bogu tak jak mówi Księga Ezechiela 36.25-27 i 2 Kor. 5.17..

“..Kto zważa na Słowo znajduje szczęście, a kto ufa Panu jest szczęśliwy.” Przyp.Salomona. 16.20.